Nr. 59. We Lwowie czwartek dnia 5 lutego 1903 r. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie .	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny . .	3 halerze	5 halerzy
wieczorny . .	8 halerzy	10 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“)

Posiedzenie izby poselskiej.

Zajścia z przemysłowcami cukrowymi.

Wiedeń 5 lutego. Na początku wczorajszego posiedzenia zabrał głos prezydent hr. Vetter i wskazując na poważne zażalenia, które otrzymał od prezydjum izby panów w sprawie znanych zajść i awantur w sali komisji budżetowej, wyraził ubolewanie z powodu, że kwestor widocznie mylnie wytłumaczywszy sobie słowa prezydenta i bez jego specjalnego wezwania interweniował. Prezydent ubolewa także nad tem, że wówczas także inni członkowie izby posłów w sposób nieprawny i niedozwolony wmięszali się do czynności, przysługujących tylko urzędowi kwestora. Prezydent spodziewa się, że nie powtórzą się więcej takie sceny, ubliżające godności izby posłów.

Kwestor poseł Walz zaprotestował z kolei przeciw nazwaniu jego zachowania się nieprawnem; opisał sceny z sali komisji budżetowej i starał się usprawiedliwić swą interwencję powołaniem się na zdecydowane oświadczenie prezydenta i na wywołane tem wzburzenie. Mowca zaznacza z naciskiem, że do członków izby nie stosował wezwania, by opuścili salę.

P. Erler oświadcza, że postępowanie jego podczas zajść w sali komisji budżetowej wywołane było oburzeniem za zachowanie się „baronów cukrowych.“ Mowca nie żałuje słów, których wówczas użył. Gdyby był wiedział, że także członkowie izby panów brali udział w zebraniu, byłby ich wyłączył od swego wezwania.

Wnioski naglące.

Wszechniemcy uczynili naglący wniosek w sprawie rozporządzeń, odnoszących się do podatku cukrowego, a wydanych na mocy §. 14. Interpelacja uzyskała dostateczne poparcie.

Z kolei zabrał głos wszechniemiec p. Hanich celem uzasadnienia nagłości powyższego wniosku.

Poseł Eldersch (socjal.) poparł nagłość wniosku, którą jednak w głosowaniu odrzucono.

Wnioski i interpelacje.

Między interpelacjami, wniesionemi na wczorajszem posiedzeniu, znajduje się interpelacja p. Bazylego Jaworskiego (Rusina) do prezydenta ministrów, jako kierownika ministerstwa spraw wewnętrznych, w sprawie postępowania starosty w Starym Samborze względem języka ruskiego; dalej interpelacja p. Kubika i tow. (lud. pol.) w sprawie wyborów do rady gminnej w Poryszu (pow. żywiecki).

Odpowiedzi na interpelacje.

Prez. ministrów dr. Körber odpowiedział następnie na szereg interpelacyj; między innemi na interpelację p. Ellenbogena w sprawie niejakiego Jaremy Dudyka; p. Krempy w sprawie Abrahama Broda, wypadku, jaki się zdarzył u niego parobkowi i należnego odszkodowania rodzinie parobka; na interpelację dra Danielaka i tow. w sprawie wizy austrjackiej na paszportach rosyjskich.

Na interpelację p. Pernerstorfera co do rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19 listopada 1902, tyczącego się nadzorowania towarzystw, mających cele asekuracyjne, która to sprawa narobiła wiele hałasu i wywołała liczne zgromadzenia demonstracyjne robotników, odpowiedział p. prezydent ministrów, że rozporządzenie owo odnosi się do stowarzyszeń, które dopiero utworzone zostaną na zasadzie wzajemności, a nie dotyczy stowarzyszeń już istniejących. Gdyby podwładne organa fałszywie zrozumiały to rozporządzenie, to rząd nie omieszka błędu sprostować. Tem samem dr. Körber odpowiedział na interpelację posłów Wilhelma i Albina Hannicha, dodając, że reforma ustawy o stowarzyszeniach ubezpieczeniowych jest już przygotowana. W każdym razie nie może być mowy o jakiemś ścieśnieniu czy to praw warstwy robotniczej, czy to ogólnych praw obywatelskich co do stowarzyszeń, a więc także co do stowarzyszeń zapomogowych, opartych na zasadzie z r. 1867.

Na interpelację p. Fressla prezyd. ministrów powołał się na kilkakrotne swe zapewnienia, że rząd usilnie i wszelkimi zostającymi do rozporządzania środkami stara się zawsze o zapobieżenie brakowi pracy i skutkom jego ekonomicznym, jak socjalno-politycznym. Tak więc i w tym roku, wobec ogólnej depresji przemysłowej, rząd uczynił wszystko, co było w jego mocy i pospieszył z pomocą przez możliwie największe zamówienia. Minister powołał się przytem na znane już z dzienników daleko idące postanowienia rządu.

Min. oświaty dr. Hartel odpowiadał na interpelację p. Weiskirchnera coś do stosunków na weterynarji wiedeńskiej, dalej na interpelację p. Gessmana co do traktowania katolickich stowarzyszeń akademickich przez uniwersytety w Czerniowcach i w Gracu.

Przystąpiono do porządku dziennego.

Zmiana regulaminu izby.

P. Fuchs (centrum) uzasadniał wniosek w sprawie zmiany regulaminu izby.

Wskazywał, że prawie cała izba jest przekonaną o konieczności zmiany. Kto dba o powagę parlamentu, ten musi się oświadczyć za taką zmianą jego regulaminu, któraby umożliwiła izbie poselskiej prawidłową pracę. Dzięki dotychczasowym praktykom przedłożenia rządowe nie mogły być przekazywane komisjom, a 9 posłów było wstanie zająć izbę przez 49 godzin bez przerwy. Mowca kończy apelem do izby, aby przyjęła jego wniosek.

Dr. Lueger wskazywał, że ostatnia obstrukcja 9 radykałów czeskich jest najlepszym argumentem za zaostrzeniem regulaminu, drugim zaś argumentem jest dzisiejszy porządek dzienny, zawierający cały szereg pierwszych czytań rządowych. Wedle ustawy przedłożenia rządowe muszą być przekazane komisji, więc wszelkie rozprawy przy pierwszem ich czytaniu w pełnej izbie są właściwie bez sensu. Nieprawdą jest jakoby stronnictwo mowcy wystąpiło z wnioskiem na rozkaz z góry. Wprawdzie na pewnej uroczystości dworskiej wystąpiono z podobnem żądaniem, ale stronnictwo chrześcjańsko-socjalne już przedtem wniosek swój uchwaliło. Zresztą jeżeli góra żąda czegoś pożytecznego, to nie ma żadnego nieszczęścia, jeśli to zostanie uchwalonem. (Żywe oklaski u chrześcjańsko-socjalnych — i nowa utarczka słowna pomiędzy drem Luegerem a socjalistą Schuhmeierem).

Wniosek niniejszy nie ma żadnej ukrytej myśli, jedynym jego celem jest: uczynić parlament zdolnym do pracy. Stronnictwo chrześcjańsko-socjalne żąda więc wyboru osobnej komisji, któraby się zastanowiła nad tym jedynym środkiem ratunku dla parlamentaryzmu austrjackiego. (Oklaski u chrześcjańsko-socjalnych).

Pp. Pommer (niem. lud.) i Krempa (pol. lud.) zrzekli się głosu dla uzasadnienia podobnych swoich wniosków.

Hr. Palffy (feud. szl. czes.) przypomniał, że wniosek on uczynił był swój jeszcze na pierwszem posiedzeniu bieżącej sesji, a uczynił go bez żadnych ubocznych, partyjnych celów, jedynie dla udowodnienia, że stronnictwo jego jest zwolennikiem zdrowego parlamentaryzmu.

P. Noske (niem. post.) wskazywał, że wniosek jego zamierza zapobiedz nadużywaniu nietykalności poselskiej do atakowania osób stojących poza parlamentem. Mowca zastrzegł się co do intencji wniosku dra Luegera.

Dr. Pernerstorfer imieniem socjalnych demokratów przyznał, że reforma regulaminu jest niezbędną, zastrzegł się jednak przeciw propozycjom dra Luegera, któreby oznaczały zgniecenie mniejszości. Za takim wnioskiem socjalni demokraci nigdy nie oddadzą swych głosów.

Dr. Gross (niem. post.) również widzi w tem konieczność, jest jednak zdania, że wina obecnych niemożliwych stosunków spoczywa nietylko w samym regulaminie, ale w jego stosowaniu i w zamachach prezydjum na powagę parlamentu. Od szeregu lat, zdaniem mowcy, popiera się konieczności państwowe, korzystne dla Słowian, na koszt interesów niemieckich. Wnioski o zmianę regulaminu należałoby przekazać obszernej komisji z 48 członków, tak, ażeby nawet najmniejsze klubiki mogły być w niej reprezentowane.

P. Zazvorka (czeski agr.) oświadczył się przeciw zmianie regulaminu.

P. Derschatta (niem. lud.) oświadcza, że stronnictwo jego, wobec nadzwyczajnych stosunków, jakie w izbie od pewnego czasu panują, uznaje konieczność zmiany regulaminu i gotowe jest przyłączyć się do wyboru komisji. Zmiana regulaminu nie powinna jednak naruszyć równouprawnienia i powinna być daleką od myśli, by ewentualnej mniejszości zupełnie odebrać wszystkie prawa. Mowca jest zdania, że ostrzejsze stosowanie obecnego regulaminu zdołałoby zapobiedz wielu nadużyciom.

P. Malfatti oświadcza w imieniu Włochów, że gotowi są przyłączyć się do obrad komisji, w stanowczy sposób jednak wystąpią przeciw wszelkiemu zamiarowi ograniczenia praw mniejszości.

P. Pattai (chrześc. soc.) zaznaczył, że wniosek stronnictwa chrześcjańsko-socjalnego zdążał do tego, by kwestja reformy regulaminu najpierw wzięta była pod obrady. Wobec podniesionych rozmaitych wątpliwości, stronnictwo mowcy gotowe jest wniosek odpowiednio sformułować. Poważne niebezpieczeństwo jest w tem, że stronnictwa w zasadzie zgadzają się na reformę, jednakże poszczególne stronnictwa chcą mimo to zachować możliwość obstrukcji.

Jeśli niektóre stronnictwa pragną prawdziwie poprawy stosunków, ale boją się zmory „żelaznego pierścienia,“ to mowca zwraca uwagę, że Niemcy pod względem liczby dorównywują przecież w tej izbie słowiańskiej większości, ponieważ w wszelkich kwestjach narodowościowych chrześcjańsko-socjalni posłowie zawsze idą razem z innemi stronnictwami niemieckiemi, co jest dostateczną rękojmią, że Niemcy nie padną ofiarą.

P. Romańczuk wyraża zdziwienie, że

obrady nad reformą regulaminu rozpoczęto pod znakiem nie wypełnienia regulaminu, którego 14 paragraf postanawia, że przy układaniu porządku dziennego przedłożenia rządowe mają pierwszeństwo przed wszystkiemi innemi sprawami. Mowca nie wie, przeciwko komu zmiana regulaminu ma być zwróconą. Mowca w zasadzie nie jest jej przeciwny, sądzi jednak, że reforma ta sama przez się nie przeprowadzi sanacji w parlamencie.

Należy usunąć głębsze przyczyny. A mianowicie należałoby wydać ustawę wykonawczą do artykułu 19-go ustaw zasadniczych, oraz zarządzić zmianę obecnej ordynacji wyborczej i ustanowić trybunał dla spraw wyborczych. Na sprawę zmiany regulaminu zapatruje się mowca bardzo pessymistycznie. Niektórzy z Polaków oświadczali się za oktrojowaniem regulaminu, gdyby nie można przeprowadzić reformy w drodze parlamentarnej.

Przeciw oktrojowaniu musi się mowca z całą stanowczością oświadczyć, gdyż zmiany regulaminu może dokonać tylko sam parlament, jeśli wolność słowa i prawa mniejszości nie mają być ograniczone. Właśnie stronnictwo mowcy ma prawo tego się domagać, gdyż t. zw. mniejszość w austrjackim parlamencie nie zawsze w istocie reprezentuje właściwą mniejszość narodowościową, jak tego dowodem ruscy posłowie.

P. Lupul (Rumun) zaznacza, że przy reformie regulaminu należy przestrzegać zasady równouprawnienia wszystkich.

P. Iro (Wszechniemiec) oświadcza, że stronnictwo jego będzie głosowało przeciw wszelkiej zmianie regulaminu, którąby małe stronnictwa zdawała na łaskę większych. Mowca uważa za konieczny warunek usunięcia trudności ustanowienie języka niemieckiego wyłącznym językiem obrad w izbie.

Na tem o godzinie 9 wieczór posiedzenie przerwano.

Następne posiedzenie w piątek.

Interview z p. Ebenhochem.

Wiedeń 5 lutego. (Tel. wł.) *Zeit* zamieszcza interview z marszałkiem Austrji górnej Ebenhochem, który obecnie kandyduje do rady państwa i niezawodnie obejmie przewodnie stanowisko w klubie katolickim. P. Ebenhoch oświadczył się tak przeciw rekonstrukcji dawnej prawicy, jak również przeciw zbyt daleko idącej zmianie regulaminu. Dopóki nie nastąpi wyrównanie antagonizmów narodowych, ani o pierwszem, ani o drugiem nie może być mowy. Katolickie stronictwo ludowe przynajmniej nie przyłączy się do żadnej większości. Zbyt daleko idąca zmiana regulaminu mogłaby przyczynić się do zmajoryzowania izby przez jedną lub drugą stronę i rozbiłaby parlament, który z tak wielkim trudem zdołano uczynić zdolnym do pracy. Teraz myśleć trzeba tylko o uspokojeniu.

Żądania Czechów.

Wiedeń 5 lutego. (Tel. wł.) Dr. Pacak oświadczył imieniem klubu czeskiego, że Czesi obstają przytem, aby kilka uczynionych przez nich wniosków naglących, przyszło na porządek dzienny przed pierwszem czytaniem o konwersji renty.

Z komisji przemysłowej.

Wiedeń 5 lutego. Komisja przemysłowa obradowała wczoraj nad projektem ustawy przeciw opilstwu i postanowiła § 2 odesłać z powrotem do subkomitetu.

Komisja dla ugody.

Wiedeń 5 lutego. Dnia 12 lutego zbiera się komisja wybrana dla przedłożeń ugodowych i autonomicznej taryfy celnej. Na porządku dziennym dyskusja przedwstępna co do wstecznego działania taryfy na poszczególne gałęzie przemysłu.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sprawy naftowe.

Wiedeń 5 lutego. (Tel. wł.) Dziś odbędzie się tu posiedzenie rady zawiadowczej Tow. akcyjnego dla przemysłu naftowego. Towarzystwo to założone jest przez austrjacki Zakład kredytowy. Obecnie gal. karpackie tow. naftowe nabyło olbrzymie tereny naftowe od firmy Syroczyński i Soka w Borysławiu. Otóż oba te towarzystwa do spółki z rafinerją rjecką chcą rozpocząć wspólną akcję. Jest to początek wielkiej akcji, zainicjowanej przez amerykańską spółkę, dla ujęcia całego ruchu naftowego w Galicji w swoje ręce. Amerykanie nie mogąc działać sami, opierają się o te trzy wielkie tow. akcyjne.

Ankieta w sprawie ruchu naftowego w Borysławiu.

Wiedeń 5 lutego. (Tel. wł.) Ministerstwo rolnictwa roześle w tych dniach zaproszenia na ekspertyzę co do bezpieczeństwa ruchu naftowego w Borysławiu.

Konwersja renty.

Wiedeń 5 lutego. (Tel. wł.). Słychać, że konwersja renty nastąpi na 3·75 proc.

Podróż cara do Rzymu.

Berlin 5 lutego. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi, iż car i carowa przybędą dnia 11 marca do Rzymu.

Afera księżnej Ludwiki

Genewa 5 lutego. (Tel. wł.). Giron z księżną Ludwiką przybył tu wczoraj o godzinie 1/4 1 w południe. Na dworcu oczekiwał ich p. Leopold Wölfling (były arcyksiążę Leopold Ferdynand). Pomimo inych rozmaitych wersyj, nie ulega wątpliwości, że księżna opuściła Francję z obawy przed wydaleniem jej przez władze francuskie z granic Francji.

Obecnie prowadzone są rokowania, aby pozwolono księżnej widzieć chorego jej syna, ale sądzą powszechnie, iż rokowania te na nic się nie przydadzą.

Szpiegostwo na rzecz Rosji.

Lwów 4 lutego.

Z powodu, że dwie sale rozpraw na 1 piętrze zajęte, więc dzisiejsza przed jak i popołudniowa rozprawa o szpiegostwo, odbyła się w malutkiej rezerwowej tzw. III salce pałacu sprawiedliwości w parterze. Jeżeli też ścisk w salce panuje wielki na przestrzeni barjerą oznaczonej dla trybunału, prokuratora oskarżonych i ich obrony, to to co się dzieje na przestrzeni 6 metrów kwadratowych przeznaczonych dla sprawozdawców dziennikarskich, świadków i publiczności, urąga już wszelkim opisom.

Z okien salki, roztacza się widok na podwórze więzienne. Z za silnie zakratowanych okien znajdującego się naprzeciw ponurego gmachu, wyglądają blade twarze więźni. Oskarżeni siedząc na ławie przed trybunałem, rzucają od czasu do czasu w tamtą stronę niespokojnem zwrokiem.

Rozprawę popołudniową zajęło odczytywanie niezmiernie długich zeznań szwagra wzgl. zięcia Fedyków feldwebla Pawluka, protokołu rewizji dopełnionej na ruchomościach osk. Bobrowskiego i mnóstwa innych protokół, sprawozdań, listów i dokumentów, różnych sądów cywilnych, karnych i wojskowych.

Z kolei, na posiedzeniu tajnem, odczytał przewodniczący orzeczenia komendy 11 korpusu co do wagi i wartości dostarczonych Rosji przez Teofila Fedyka szczegółów, odnoszących się do budowli mających znaczenie w czasie wojny i co do papierów znalezionych u praktykanta tarnopolskiej torhowli Teofila Janowicza. Następnie, na rozprawie znowu jawnej, odczytano świadectwa oskarżonych, z których okazuje się, że z ich grona tylko osk. Jan Fedyk karany był kilkakrotnie za różne drobne przekroczenia a raz jeden przed dwudziestu kilku laty, za gwałt publiczny. Inni oskarżeni, nie byli dotychczas sądownie karani jeszcze.

Obrońcy dr. Horowitz i dr. Łysiak stawiają następnie wniosek o odroczenie rozprawy i o wezwanie całego szeregu nowych świadków na różne okoliczności, trybunał jednak, w myśl wywodów prokuratora, wnioski te w całości odrzuca.

Dla wyjaśnienia pewnych szczegółów składał jeszcze dodatkowe orzeczenia i zeznania kapitan generalnego sztabu Nowotny.

R. Wierzbicki. Pan kapitan prowadził całe śledztwo wojskowe w tej sprawie, a wobec tego, że początek temu śledztwu dały zeznania Thena, czy nie przypuszcza pan kapitan możliwości, że Then, oddając się jako dezerter dobrowolnie w ręce władz austrjackich, a pragnąc okupić czemś swą dezercję skomponował lub znacznie przesadził to co mu Fedyk w więzieniu miał opowiadać. Czy nie sądzi pan, że Then kłamał?

Kap. Nowotny. Nie. Mam przekonanie że Then mówił prawdę, a utwierdziły mię w tem jeszcze zeznania świadków przesłuchanych przy tej rozprawie, które zgadzają się z opowiadaniem Thena.

Na pytanie radcy Wierzbickiego, czy sądzi, że człowiek, który ukończył cztery klasy normalne byłby w stanie zdejmować przydatne dla sztabu rysunki i szkice z mostów i fortyfikacyj, oświadcza kapitan, że to jest możliwe, gdyż po pierwsze, sztab rosyjski przed wysłaniem szpiega dobrze go wprzód poucza co i jak ma robić, a po drugie daje szpiegom ściśle określone poruczenia, takie mianowicie, jakie stopniowi ich inteligencji odpowiadają.

Na tem, postępowanie dowodowe zostało zamknięte.

Zwykłym trybem rozpraw karnych, przemawiał następnie prokurator i obrońcy. Prokurator popierał oskarżenie w całej jego rozciągłości i zażądał ukarania oskarżonych Jana Fedyka i obu Janowiczów za szpiegostwo i ułatwianie ucieczki dezerterowi, Bobrowskiego zaś za ten drugi tylko występek.

Z kolei przemawiali obrońca głównego oskarżonego Fedyka dr. Horowitz, Berowskiego dr. Dwernicki, starszego Janowicza dr. Łysiak i młodszego dr. Lewicki.

Obrońcy podnieśli, że całe oskarżenie opiera się wyłącznie tylko na własnych poufnych zeznaniach oskarżonych i sąsiedzkich małomiasteczkowych plotkach, które z muchy robią wołu. A według prawa, nie wolno nikogo skazać bez dowodów, choćby się sam oskarżony do zbrodni przyznał.

Gdyby n. p. Fedyk — mówił obrońca jego dr. Horowitz — zgłosił się do sądu i oświadczył, że zamordował człowieka, gdyby nawet pokazywał w sądzie ślady krwi zamordowanego na swem ubraniu, sąd tak długo nie mógłby Fedyka zasądzić, dopóki nie znalazłby trupa, albo człowieka, który widział go mordującego.

Tak jest i w tym wypadku. Oskarżeniu brakuje głowy, brak tu istoty czynu.

W podobny sposób przemawiali i inni obrońcy.

Narada trybunału nad wyrokiem, trwała przeszło dwie godziny. O godz. wpół do 11tej dopiero wszedł trybunał do sali i ogłosił

wyrok,

mocą którego Jan Fedyk został uznany winnym zbrodni ukrywania zbiega wojskowego z § 220 u. k. popełnionej przez to, że w r. 1891 ukrywał w swym domu zbiegłego z wojska swojego syna Teofila, za co skazuje go sąd na podstawie §. 221 i 55 u. k. na trzy miesiące zwykłego więzienia i ponoszenie kosztów postępowania karnego.

Innych oskarżonych, tj. Witolda Bobrowskiego i obu Janowiczów uwolnił sąd od wszelkiej winy i kary.

Izba sądowa.

Lwów 5 lutego.

(Kubany w sądzie).

Wczoraj rozpoczęła się przed trybunałem zwykłym pod przewodnictwem radcy Promińskiego, ciekawa rozprawa o przyjmowanie kubanów od stron, przeciw Józefowi Lifschitzowi, oficjałowi III oddziału sądu powiatowego I sekcji we Lwowie i oskarżonym o złożenie fałszywych zeznań w tej sprawie Efroimowi Katzowi i Majerowi Klapperowi. Szczegółowe sprawozdanie z rozprawy, z powodu braku miejsca, odkładamy do popołudniowego numeru.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 5 lutego.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 6—7 wieczorem, architekt T. Obmiński: „Architektura starożytnej Grecji“ (z obrazami świetlnymi). — W zakładzie fizycznym uniwersytetu (ul. Długosza 8) od godziny 7 1/2—8 1/2 wieczorem, prof. dr. K. J. Nitman: „Geografja

ziem polskich, część II. Litwa i Wołyń" (z obrazami świetlnymi).

Teatr miejski: „Mieszczanie", sztuka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Filharmonja lwowska: Koncert filharmoniczny. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Czwartek (5): Agaty panny m. — Dobrochna (23): Klymenta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 31 zachód o godzinie 4 minut 59.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 2° R. Śnieg z deszczem.

Wiadomości osobiste. Stan zdrowia ks. metropolity Szeptyckiego, coraz pomyślniejszy. Gorączka ustąpiła niemal zupełnie, choroba nerek także ustępuje, a stan ogólny — według orzeczenia dra Ozarkiewicza — zadowalający. Jeśli nie zajdzie jakaś niespodziewana komplikacja, można się spodziewać pewnego wyleczenia.

Wydany wczoraj biuletyn opiewa: „Polepszenie pomyślnie postępuje. Pacjent coraz więcej przyjmuje pokarmów, akcja serca polepsza się stale. Temperatura wciąż jeszcze waha się ponad 37 stopni. *Dr Wieskowski.*

— Do Lwowa przybył w sprawach urzędowych p. Fryderyk Wazl, radca dworu w ministerstwie rolnictwa.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożyli przed komisją egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Kazimiera Landreiterówna, Marja Fialówna i Stanisław Le Bouton.

„Ruska Besida" i teatr ruski. W tych dniach odbyło się we Lwowie walne zgromadzenie stowarzyszenia „Ruska Besida". Ze sprawozdania dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy 158 członków, a majątek 3884 koron, które ulokowane w rozmaitych finansowych przedsiębiorstwach ruskich. Pozostający pod zarządem „Besidy" teatr ruski otrzymał w ubiegłym roku od Sejmu 14.500 koron stałej, a 2000 koron jednorazowej subwencji. Pomimo to, administracja teatru wykazuje 20 koron niedoboru. Fundusz emerytalny artystów teatru wynosi zaledwie 6594 koron, z czego należy wnosić, że „Besida" z subwencji sejmowej nie oddaje na cel powyższy żadnej kwoty, albo też bardzo nieznaczną. Prezesem Towarzystwa wybrano ponownie dra Wł. Szuchewicza.

Rewolwerem o kobietę. Dwaj ślusarze warsztatów kolei państwowych, Karol Nowosielski i Marjan Żelechowski, obaj młodzi, przystojni chłopcy, zakochali się w jednej i tej samej panience i co stąd idzie, śmiertelną zapałali ku sobie nienawiścią. Przedwczoraj zgłosił się do policji Żelechowski ze skargą, że tegoż dnia rano, w chwili, gdy wychodził z domu, napadł go Nowosielski i dał doń dwa strzały z rewolweru, tak, że jedna kula przebiła mu czapkę. Wysłano bezzwłocznie ajentów, w celu odszukania niedoszłego mordercy, bez skutku jednak, Nowosielski zniknął jak kamfora.

Wczoraj wieczorem dopiero zgłosił się na inspekcję policyjną Nowosielski i przedstawił całe zajście z Żelechowskim, w sposób zupełnie inny niż ten ostatni, a mianowicie jak następuje:

Dnia 2 lutego wyszedł wieczorem z wizyty od pp. Opalińskich, zamieszkałych przy ulicy Szeptyckich l. 45 i szedł do domu. Na ulicy czekał już na niego Żelechowski i zaczął znieważać go słownie, a następnie go obił. Po tem zajściu poszedł Nowosielski do domu i tego dnia nie opuszczał już mieszkania. Dopiero dnia 3 lutego, o godzinie wpół do 7 rano, chcąc się dowiedzieć dlaczego go bił Żelechowski, poszedł pod mieszkanie jego przy ulicy Sadownickiej i gdy Żelechowski wychodził, zapytał go, dlaczego go bił wczoraj. Żelechowski, nie zważając na to, że rozmawiający z nim Nowosielski trzyma w ręce rewolwer, rzucił się na niego i począł go bić po głowie. W czasie szamotania rewolwer wypalił, a wtedy uciekł Żelechowski do swego domu z powrotem, wnet wrócił jednak, uzbrojony również w rewolwer i strzelił za odchodzącym Nowosielskim, który tymczasem oddalił się był już na 30 do 50 kroków. Strzał chybił.

Tak przestawia zajście Nowosielski, który ukrywał się przez dzień cały w lasku na Pohulance i dopiero wczoraj wieczorem oddał się sam dobrowolnie w ręce policji. Oddano go do aresztu.

Znaczne sprzeniewierzenie. Inkasent rzeźnika p. Antoniego Mokrzyckiego, Henryk recte Hersz Pordes, który cieszył się bezwzględnem zaufaniem swojego pryncypała sprzeniewierzył na szkodę tegoż około 10.000 koron, zainkasowanych u drobniejszych handlarzy mięsa, a odbiorców p. Mokrzyckiego i uciekł ze Lwowa.

Czyniąc dalsze dochodzenia w tej sprawie, zakwestjonował wczoraj agent policji Lieblich w mieszkaniu defraudanta 33 kwity z podpisem i pieczęcią Antoniego Mokrzyckiego, których Pordes zrealizować nie miał już czasu. Kartki te opiewają na około 4000 koron. Między kwitami, znalazła się karteczka inna zawierająca następujące ołówkiem napisane słowa: „Te kartki nie są kasjerowane. Idę umierać Henryk. 3/2 1903". Kwity, oddano urządowanemu p. Mokrzyckiemu, który cieszy się, że Pordes bodaj to mu zostawił. Szkoda ogólna p. M. wynosi więc teraz około 6000 koron.

Syn potwór. Anna Gregor, przekupka oskarżyła wczoraj w policji 19-letniego syna swojego Stanisława o to, że razem ze swą kochanką napadł na nią i razem ze swą kochanką bił ją, kiedy zaś upadła na ziemię, kopał ją nogami. Wysłani żołnierze policyjni, sprowadzili wyrodka na inspekcję, a stąd po spisaniu z nim protokołu, odstawiono go do więzienia.

Zmartwienia hakatystów poznańskich. Niemcy poznańscy biadają, że starszym cechu ślusarskiego, obrany został Polak Biskupski w miejscu dotychczasowego starszego, Niemca Jandera. Cech liczy 61 członków, przeważnie Polaków. Kasjerem również wybrano Polaka. Także i w innych cechach, gdzie Polacy mają większość i gdzie dotychczas Niemcy byli na czele, chcą Polacy swoich kandydatów przeprowadzić.

Jeszcze jedna defraudacja. Z Torunia umknął bankier Hermenegilda Cocchi, zdefraudowawszy 150.000 lirów. Przed ucieczką nalepił oszust kartkę na drzwiach z zawiadomieniem, że zamyka lokal z powodu choroby.

Rozbicie kasy. W Temeszwarze rozbili złodzieje rumuńską kasę oszczędności „Corona", w której między innemi znajdował się depozyt rumuńskiego stow. pogrzebowego. Sprawców szukają.

W Petersburgu zmarł w wieku lat 35 ksiądz Tukisz, proboszcz kościoła św. Katarzyny, jedyny kaznodzieja łotewski.

Ucieczka notarjusza. Ze Sztutgardu zbiegł notarjusz Mayer, przywódzca partji niemieckiej i kandydat do sejmu, zabrawszy z sobą 150.000 marek. Przypuszczają, że dopuścił się na swej pupilce zbrodni przeciwko moralności i z obawy przed karą „wyjechał".

Ładni konsulowie. W Stanach Zjednoczonych Ameryki, nie bardzo się liczą z tem, kogo mianują konsulami. Najgorzej rzecz ta przedstawia się w Meksyku, w małych miastach. I tak zdarzyło się tam, że jeden z konsulów zastawił flagę amerykańską za 25 centymów, aby sobie kupić wódki. Inny musiał uciec ze swej posady, bo go kryminalnie ścigano. Jeszcze inny był uwikłany w proces o kradzież węgli z kolei, a jeden nakoniec zmarł w szpitalu na delirjum pijackie.

Nieszczęśliwe miasto. Z Andiżanu donoszą że liczba tych, który zginęli podczas trzęsienia ziemi w dniu 16 grudnia r. z., dochodzi do 10.000. Urzędownie wiadomo o 5000 ofiarach. Ludność miejscowa niechętnie mówi o liczbie ofiar, utrzymując, że straty są miljonowe, a niewiadomo, czy dadzą wynagrodzenie? Wszyscy starają się wpłynąć na tubylców, aby łatwiej znosili nieszczęście, że domysły ich są bezpodstawne.

Podziemne uderzenia w Andiżanie bywają niekiedy dość silne i dają się zauważyć prawie codziennie, zwłaszcza dało się uczuć wstrząśnienie w nocy z 19 na 20 stycznia b. r. w Uzgegu, około 90 wiorst odległym od Andiżanu. Potworzyły się rysy w domach. Mieszkańcy porzucili sakle i osiedli w szałasach.

W ostatnich dniach spadły tam śniegi i nastały mrozy, które czynią okropnem położenie mieszkańców. Dzieci marzną z zimna i umierają setkami.

Deputacja czeska u ministra handlu. Wiedeń. (Tel. wł.) P. Pacak był wczoraj u ministra handlu na czele deputacji z Kralowego Hradcu, która prosiła ponownie ministra, o przeniesienie z kredytu na budowę dróg wodnych, kwoty 16.400.000 na regulację Łaby. Minister w odpowiedzi zaznaczył iż uznaje tę konieczność i kwotę żądaną przeniesie. Dodał, że najbardziej interesowany w tej sprawie burmistrz m. Wiednia, dr. Lueger, dał się przekonać i godzi się już na przeniesienie kredytu. Widocznie zmiana w zapatrywaniu dra Luegera, nastąpiła wskutek oświadczenia ministra w komisji, że jeżeli kwota na budowę kanału wyczerpaną zostanie, to rząd domagać się będzie nowego kredytu.

Choroba króla Edwarda. Berlin. (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Londynu, iż krąży tam pogłoska, że stan króla Edwarda jest groźny. Choroba króla nie była niespodzianką, lecz lekarze taili wszystko, jak za pierwszym razem przy chorobie króla.

Londyn. (Tel.). Nadworny biuletyn stwierdza polepszenie się stanu zdrowia królewskiego.

Groźne pożary. Berlin. (Tel. wł.). W śródmieściu zgorzał pięciopiętrowy budynek, użyty w całości na fabrykę. Jeden z robotników spalił się na węgiel cześciu tak się poparzyło, iż leży bez nadziei życia, 12 jest lekko ranionych.

Budapeszt. (Tel.). Pałac nowojorskiego stowarzyszenia ubezpieczeń, stoi w płomieniach. Cały dach już zniszczony, a pożar przedostał się już do pomieszkań 4 piętra. Okolicznym domom zagraża poważne niebezpieczeństwo. Cała straż ogniowa pracuje nad zlokalizowaniem ognia.

Budapeszt. (Tel.). Pożar w pałacu nowojorskim powiodło się z trudem zlokalizować. Spionął doszczętnie tylko dach. Szkoda znaczna. Z ludzi nikt nie zginął.

Napad szaleństwa. Berlin. (Tel.) Socjalno demokratyczny poseł Agster dostał wczoraj w gmachu parlamentu napadu szaleństwa i strzelił do siebie z rewolweru. Naturalnie jednak nie zrobił sobie nic złego, gdyż przedtem powykręcał kule z nabojów. Agstera odstawiono na klinikę psychjatryczną.

Dział ekonomiczny.

— **Z kolei.** Dostawa i ustawienie zapór, czyli barjer kolejowych na częściowej linji Lwów-Sambor kolei państwowej Lwów-Sambor galicyjsko-węgierska granica krajowa. Dostawa i ustawienie zapór, czyli barjer kolejowych na częściowej przestrzeni Lwów-Sambor państwowej linji kolejowej Lwów-Sambor galicyjsko węgierska granica krajowa, została oddaną przez dyrekcję budowy kolei w Wiedniu na podstawie wyniku przeprowadzonej dnia 30 grudnia 1902 rozprawy ofertowej, firmie „Stefan von Götz & Söhne" w Wiedniu.

Wiedeń 4 lutego. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogramów). Pszenica na wiosnę od 7·54 do 7·55, na maj-czerwiec od —·— do —·—. Żyto na wiosnę od 6·80 do 6·81, na maj-czerwiec od —·— do —·— kukurydza na maj-czerwiec od —·— do —·—; owies na wiosnę od 6·29 do 6·30; rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—; olej rzepakowy na styczeń-kwiecień od —·— do —·—. Usposobienie silne. Pochmurno.

Budapeszt 4 lutego (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 50 kilogr.). Pszenica na kwiecień od 7·47 do 7·48 żyto na kwiecień od 6·53 do 6·54; owies na kwiecień od 6·06 do 6·07; kukurydza na maj od 5·92 do 5·93; rzepak na sierpień od 11·70 do 11·80. Oferty na pszenicę mierne. Obrót kupna słaba. Usposobienie oziębłe. Pogoda piękna.

— Sprawozdania z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 3 lutego. Płacono: pszenicę białą od 8·— do 8·40 kor., czerw. od 7·90 do 8·35 kor., żółtą od 7·90 do 8·35 koron, żyto od 7·15 do 7·60 koron, jęczmień browar. od 6·75 do 7·25 koron, na kaszę od 6·10 do 6·30 koron, owies 6·25 do 6·70 koron, rzepak od —·— do —·— koron, konicz. czerwony —·— do —·— koron, biały —·—, do —·— koron, kukurydza —·— koron. Wszystko za 50 kilogramów.

Wiedeń 4 lutego. Zamknięcie giełdy, o godz. 2 m. 30. Akcja austr. Zakładu kredyt. 698·75, Akcje węg. Zakł. kred. 746·50, Akcje Anglobanku 277·50 Akcje Unionbanku 548·—, Akcje Laenderbanku 409·75, Akcje Bankverein 476·50 Akcje Bodencredit 955·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 695·—, Akcje kolei połuds. 58·—, Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal 455·—, Akcje kolei Północnej 5580, Akcje kolei Czerniowieckiej 586·— Akcje Alpiny 398·50 Akcje Rima Muranyi 494·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1660·—, Akcje fabryki broni 344·—, Akcje tureckie tytoniowa 358·— Obligi węg. indemn. 99·65 Renta majowa 100·80, Austr. renta koron 101·60, Węgierska renta koron 99·60. 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 98·50, 4 proc.

listy Banku kraj. 100·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 103·—, 4 proc. listy Banku hipot. 99·— 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·90, 5 proc listy Banku hipot. 111·—, 4 proc. Gal. oblig propin. 100·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 100·10 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·—, Losy tureckie 128·—, Marki 117·12, Ruble 252·75

Wiedeń 4 lutego Kurs giełdy i[…]skiej.

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obli p. z r. 1880 3 proc. 268·75; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r. 1889 3 proc. 265·—; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·—; Uregulow. Dunaju z 1.70l 100 zł. 5 proc, 283·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 257·75; Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 88·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 123·—. *b)* bezprocentowe Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19·50; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 445·—; Clary 40 zł. m. k. 183·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 86·—; Losy m. Krakowa 20 zł., 75·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 73·—; Ofen 40 zł. 180·—; Palffy 40 zł. m. k. 179·50; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 55·60; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 28·25; Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 74·—; Salma 40. zł. m. k. 235·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 76·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. —·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 437·—.

— **Wiedeń** 4 lutego. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21·45 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 27·— do 29·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 38·60 do —·—. Tendencja zadowalająca

— **Berlin** 4 lutego. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 220·50, Staatsbahny 149·25, Disconto Comandit 197·75, Berlińskie Tow handl. 169·40, Laura 217·75, Bochumery 184·75, Książ połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warszaw. wied. 184·50, Kolej morza Śródziemnego 92·50, Kolej Meridionalne 139·25, Losy tureckie 134·—, Renta włoska —·— „Harpener" kopalnie węgla 173·25, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 338·50, Lombardy 15·90, Kolej Henry 106·50, Niemiecki bank narodowy 122·—, Kanada Profered 135·60; Akcje żeglugi hamburskiej 102·70; Warszawa krótko (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 4 lutego. Austrj. banknoty 85·40, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 4 lutego. Austr. kred. 220·50; Kolej państw. —·—; Laura 217·30 Disconto 197·75; Alpiny —·—.

— **Paryż** 4 lutego 3% renta 100·05 mąka 30·05.

NEKROLOGJA

†

Cyryl Ponpowski

kucharz

po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł d. 4 lutego br. przeżywszy lat 78

W głębokim smutku pogrążona żona, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcijan na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 6-go lutego b. r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby ulica Szpitalna l. 34 na cmentarz Janowski.

Lwów dnia 4 lutego 1903.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Teresa Dworkowska

wdowa po nauczycielu ludowym

przeżywszy lat 80, zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami dnia 4go lutego b. r.

Pogrzeb odbędzie się w piątek dnia 6go lutego 1903 r. o godzinie 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Sykstuskiej l. 13 na cmentarz Łyczakowski do grobowca familijnego, na który w smutku pogrążone dzieci i rodzina krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów dnia 4 lutego 1903

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Andrzej Pacholec

rzeźnik masarz

członek stow. Kasy chorych rzeźników, masarzy itd. opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długiej a ciężkiej chorobie, dnia 4 lutego br. w 31 roku życia.

W smutku pogrążona wdowa z córką i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w piątek dnia 6 lutego b. r. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul św. Michała l. 8 (Zamarstynów) na cmentarz miejscowy.

„Concordia" A. Kurkowski.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp pod zarz. St. Piotrowskiego.

Monna Vanna

w życiu codziennem.

(fn) Czy w owej nocy, spędzonej w namiocie Prinzivalla, Monna poświęciła honor swój i męża swego dla uratowania Pizy, czy też wódz oblegającej armji nie nadużył swego stanowiska wobec niej? W chwili gdy pytanie to w dramacie Maeterlincka nabiera głównego znaczenia, widzowie wiedzą, że szlachetny Prinzivalle uszanował ukochaną kobietę, lecz okoliczności w dramacie są tego rodzaju, że nikt w Pizie nie chce, ani nie może wierzyć w zaparcie się Prinzivalla. Genjusz poety wynalazł ten konflikt. Czy w istocie wynalazł? Nie, tylko zużytkował, gdyż istnieje on w rzeczywistem życiu o wiele częściej niżby się wydawać mogło.

W Rouen niedawno odbył się proces przeciw malarzowi Syndou, oskarżonemu o zamordowanie bankiera Davida. W procesie tym wyłonił się również problemat Monny-Vanny, chociaż w okolicznościach zupełnie odmiennych, a sąd narodu, reprezentowany tu przez przysięgłych, wypadł zupełnie w tym duchu, jak sąd Pizańczyków w utworze Maeterlincka. Bankier Dawid znieważył malarza Syndou'a, podejrzywając go o nieodpowiednie zachowanie się wobec jego córki, której udzielał lekcje malarstwa. Syndou, mszcząc się za zniewagę, zabił go. Tak przynajmniej twierdził przed trybunałem i tego faktu trzymała się obrona, a nawet wszyscy prawni funkcjonarjusze w tym procesie.

Istniały wprawdzie silne poszlaki, że Syndou był kochankiem pani David i morderstwo popełnił z nienawiści do rywala, jednak, z uwagi na brak dowodów, trybunał umyślnie pominął tę kwestję, by nie kompromitować oficjalnie honoru kobiety. W tem jeden z przysięgłych prostacki Normandczyk, rozdarł tę zasłonę delikatności osłaniającej honor pani David i ze zupełnym spokojem postawił nagle pytanie: — Chciałbym wiedzieć kiedy i jak oskarżony został kochankiem pani David? — To naiwnobrutalne pytanie rozstrzygło o wyroku przysięgłych. Nie mogli już, wobec istniejących pozorów uwierzyć w niewinność p. David, mimo wszelkich z jej strony protestów i zasądził Syndoua, nie za czyn popędliwy doznaną zniewagą wywołany, lecz za z góry obmyślaną wielce karygodną zbrodnię.

Wyroki takie są w życiu towarzyskiem nader częste, zwłaszcza gdy nie idzie o zbrodnię lub morderstwo. I jest to łatwo zrozumiałe. Widzimy, że w życiu tyle winy istotnej ukrywa się w pozory niewinności, iż trudno już uwierzyć w niewinność tam, gdzie zewnętrzne pozory przemawiają za winą. Oto inny przykład z życia:

Pewna młoda para urządziła sobie życie na wielkiej stopie, opierając się na znacznych dochodach męża. Nagle jednak stosunki zmieniły się, dochody uszczupliły się znacznie i dawny tryb życia stał się ciężarem. Zdarzyło się jednak, że uczciwy i szlachetny przyjaciel męża zaofiarował swą pomoc, odnajął część obszernego mieszkania i użyczył swego kapitału. Nikt z interesowanych nie miał przytem ubocznych myśli, lecz młoda kobieta jest piękną, przyjaciel młody, towarzystwo nie wątpi o tem, że między niemi istnieje karygodny stosunek. — Monna Vanna!

Pewien młody adwokat napisał sztukę, w której występuje młoda, z zalotności swej znana aktorka. Autor bywał na próbach, sztuka miała powodzenie, autor nie szczędził jej należnej grzeczności, lecz miłość żony ustrzegła go od niebezpiecznych sideł aktorki. Zdarzyło się jednak wkrótce, że adwokat z przyczyn, od sprawy tej zupełnie niezależnych, znalazł się w kłopotach pieniężnych — i wnet najlepsi przyjaciele jego twierdzili z przekonaniem, że adwokat majątek twój złożył w ofierze nowoczesnej Fryne. Tu nie ma wprawdzie Monny Vanny, ale jest natomiast Prinzivalle.

Hiszpański dramaturg Echegeray przedstawił w swym dramacie „Galeotto" tę naiwno-okrutną żądzę spotwarzania, właściwą towarzystwu. Spotwarzanie to wynika zazwyczaj jako naturalna, logika z faktów i nie brak mu czasem humoru. Świadczy o tem np. następująca historja, która zdarzyła się pewnemu studentowi nawycieczce odbytej z kilkoma kolegami w okolicz Meranu.

Podczas wycieczki tej zatrzymali się wszyscy parę dni w małej, wiejskiej gospodzie. Piękna, hoża kelnerka tej gospody była przedmiotem koperczaków wszystkich studentów, z których jednak nie wyszczególniała żadnego. Po kilku dniach zdarzyło się, że jeden z młodych ludzi, nie poszedł z kolegami na przechadzkę popołudniową, gdyż miał napisać list do rodziców. Gdy wieczorem zeszedł się z kolegami, ci przyjęli go z wesołością i żartobliwemi wyrzutami. Dla nich było faktem niewątpliwym, że list był tylko wymówką, a popołudnie zeszło na romansowaniu z kelnerką. Daremnie student protestował, w interesie prawdy i honoru dziewczyny; koledzy śmiali się tylko i każdy z nich zapewniał, że w danych okolicznościach uczyniłby to samo.

Kelnerka w Meranie była w tym wypadku Monną Vanną!

Któż nie potrafiłby z własnego doświadczenia przytoczyć podobnych przykładów, a jednak wszyscy prawie uchylamy czoła przed **potęgą pozorów!**